Nr 213. Dnia 3 Października. Piątek. — Dnia 21 Września (3 Października) 1873 r.

...enumerata „Kur. Warsz.“ ...si: w Warszawie rocznie ... 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, ...wartalnie rs. 1 kopiejek 20, mie...ecznie kop. 40; za odnoszenie do ...mu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kan...rze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej ...ano do 2-ej po południu.

# KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Kandyda M. i Ludomira.
Sobota: Ś. Franciszka Seraf. W.
Niedziela: *N. M. P. Różańcowej.*
Poniedziałek: Ś. Brunona Wyz.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 5 | Długość dnia godzin 11 min. 28
Zachód „ „ 5 33 | Ubyło „ „ 5 30

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Wtorek: Ś. Justyny Panny Męcz.
Środa: Ś. Brygidy Wdowy.
Czwartek: Ś. Dyonizego B. i Męcz.
Piątek: Ś. Franciszka Borgiasza Wyz.

— W dniu jutrzejszym przypada uroczystość Ś-go Franciszka Serafickiego, którego wyrażenie pięciu ran Zbawiciela na ciele Jego, Kościół Ś-ty uroczyście obchodził w dniu 17-tym zeszłego miesiąca Września.

Święty Franciszek nazwany serafickim, był założycielem zakonu Franciszkanów, urodził się roku Pańskiego 1182, w mieście włoskiem Assyżu, z rodziców stanu kupieckiego. W młodości prowadził życie światowe, był przytem jednak miłosiernym dla ubogich, tak dalece, że w braku pieniędzy, własne swoje suknie oddawał potrzebującym. To też Bóg Wielki, który szklanki wody podanej ubogiemu, bez nagrody nie pozostawia, i ... nagrodził, wzbudziwszy w nim prawdziwą pobożność, powołał go na swego pracownika, z czego się Święty ten Mąż najsumienniej wywiązał. Znajdując się w Rzymie podczas 4-go soboru lateraneńskiego, poznał i zaprzyjaźnił się z Ś tym Dominikiem, założycielem zakonu kaznodziejskiego, odtąd też przyjaźń ta łączy oba zakony. Święty Franciszek przewidziawszy zgon swój, uprzedził o nim braci swoich zakonnych i kazawszy się zanieść do kościoła N. Panny Marji Anielskiej na górze Portiuncula, który za jego staraniem powstał, tam się modląc i zachęcając braci do wspierania ubogich, do pokoju i pokuty, dnia ..go Października 1226 roku, mając życia lat 45, Bogu Ducha oddał. Papież Grzegórz IX-ty zaliczył go w poczet świętych, a Kościół dzień śmierci jego, t. j. 4-ty miesiąca Października, pamiątkę jego uroczystem Nabożeństwem obchodzić zalecił.

U nas Nabożeństwa odpustowe na cześć Ś-go Franciszka w dniu jutrzejszym przypadają, w kościołach: Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, i Ś-go Franciszka przy ulicy Zakroczymskiej.

Kościół Ś-ej Anny na Krakowskiem-Przedm, który uroczystość Ś-go Franciszka obchodzi również Nabożeństwem odpustowem, zapowiedział takowe na przyszłą Niedzielę, t. j. na dzień 5-ty Października.

— Jutro o godzinie 9-tej rano, w kościele Ś-tej Anny, odprawioną zostanie przed ołtarzem Niepokalanego Serca Najświętszej Marji Panny, uroczysta Msza Święta z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, na cześć Najsłodszego Serca Boga-Rodzicy-Dziewicy.

— Na mocy Najwyższego Ukazu z dnia 22 czerwca 1870 roku, Urząd Lekarski m. Warszawy, pozostaje obecnie pod zawiadywaniem bezpośredniem Warszawskiego Ober-Policmajstra (przed wydaniem Ukazu pomienionego, Urząd ten pozostawał pod zawiadywaniem Prezydenta m. Warszawy), i składa się z Inspektora lekarskiego, Assessora farmaceutycznego, Assessora weterynaryjnego, Sekretarza Urzędu lekarskiego, Urzędnika do pisma, sześciu Lekarzy miejskich, Weterynarza miejskiego, trzech Weterynarzy przy szlachtuzach, 9ciu Akuszerek nadetatowych, dwóch Felczerów etatowych i trzech Akuszerek etatowych. (D. W.)

— *W rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za NNr 258, 259, 261 i 262 wydanymi, zamieszczono.* Urządzone przez mieszkańców cyrkułów: 5 Wolskiego, pod Nrem 5 na ulicy Gnojnej i 9 Łazienkowskiego pod Nrem 57 na ulicy Solec, sale choleryczne, w skutku znacznego zmniejszenia się cholery, zamknięte zostają. (G. P.)

## Wiadomości miejscowe.

= W poniedziałkowym n-rze Kurjera pomieściliśmy wzmiankę o 25-tomowem wydawnictwie Opiekuna Domowego. Jeżeli waszemu dziennikarskiemu obowiązkowi gwoli, oddaliśmy należną sprawiedliwość pożytecznej myśli „Opiekuna“, odkładając bliższe nad nią uwagi aż do chwili, gdy urzeczywistniać się zacznie,—nie możemy znów pominąć milczeniem jałowej strawy, jaką tenże „Opiekun“ karmi czytelników swoich w dodatkach książkowych miesięcznych. Wspominaliśmy już o tem nawiasowo, oceniając wrzekomą powieść p. t. „Na Partykularzu.“

Obecnie zaczynamy dochodzić do przekonania, że owe dodatki stały się chorobą chroniczną „Opiekuna“ z której pismo koniecznie uleczyć się powinno.—Nie możemy naprzykład dosyć cię nadziwić, dla czego redakcja „Opiekuna“, pomieściwszy w przeszłomiesięcznym dodatku maleńki tylko urywek z cennego dzieła Ernesta Légouvé p. t. „Ojcowie i dzieci w XIX wieku“ zamiast zapoznać swych czytelników z całością tej książki, wybrała przekład pseudo-belletrystycznej, pseudo politycznej elukubracji p. Ernesta Feydeau, nie przedstawiającej dla naszego społeczeństwa żadnego interesu.— P. Feydeau, biorąc za punkt wyjścia paraliż, którym został dotknięty, opisuje bardzo szczegółowo swe fizyczne i moralne cierpienia i wplata w to interesujące opowiadanie tysiące szumnych pochwał dla siebie samego i czczych politycznych przyjaciół, to jest bonapartystów i monarchistów, obsypując jednocześnie gradem obelg grubijańskich—republikanów wszelkich odcieni i tłum czyli *hałastrę.*

Dość już mamy własnych polemik dziennikarskich, po co nam czytać obce?

= Napływ młodzieży z różnych warstw naszej społeczności do rzemiosł,—wywołał poszukiwanie pracy po warsztatach.—Położenie to będąc objawem postępowych dążeń społeczeństwa, majstrowie nasi starają się wyzyskać na swą korzyść.

Umieszczenie chłopaka w terminie, przedstawia dziś trudności mniej więcej takie, jak wykonanie wszystkich prac herkulesowych razem wziętych.

Majster potrzebuje wprawdzie uczniów, ale wiedząc że znajdzie dostateczną zawsze ich ilość, nakłada warunki tak ciężkie, że ich spełnienie tylko dla bardzo zamożnych ludzi jest możebnem.

Sami wiemy o kilku wypadkich, w których majster ślusarz żądał za naukę i utrzymanie czternastoletniego chłopca przez czas czteroletni 180 rubli.—Jeżeli zwrócimy uwagę, że taki chłopiec już w pierwszych miesiącach nauki jest bardzo użytecznym w warsztacie (przy kuźni, robotach z pilnikiem i t. p.) a przez dwa ostatnie lata zarabia na korzyść majstra,—to musimy przyznać, że cena powyższa nad miarę jest wygórowaną.

Ponieważ przemawiać do poczucia obywatelskiego niektórych panów majstrów, byłoby jak nateraz rzucaniem grochu na ścianę, należałoby zatem zaradzić ciągle wzrastającej potrzebie w inny sposób,—przez założenie naprzykład warsztatów kształcących w pewnem rzemiośle, za pomienioną cenę.—Ilość uczących się pokryłaby z pewnością koszta.

Tym sposobem dla panów cechowych wytworzyłaby się konkurencja, z którąby się rachować musieli.

= Od pewnego czasu staliśmy się ofiarą dziwnego rodzaju napaści:

Rano odbieramy list przy nim bułka. W liście piszą: „Upomnijcie się za nami na miły Bóg, nie dajcie nas karmić pigułkami.“

W południe ta sama historja w trochę zmiennej formie, znów bułka; tamta miała pochodzić z Krakowskiego, ta z Długiej.

Przychodzi wieczór, jeszcze jedna bułka z którą już interesant sam się zjawia w Redakcji:

— Panowie! krzyczy, to ruina, pół tuzinem takich orzechów przy jednej fiiliżance buljonu nie jestem w stanie uspokoić mego mało wymagającego apetytu. Czy was skaptowali piekarze, że o tem nic nie piszecie?

— Ależ Szanowny Panie trochę wyrozumiałości, Pan nie znasz naszych piekarzy. To naród drażliwy, jak się uprą to postawią na swojem, lepiej zaczekaj Pan, może pszenica spadnie w cenie?

— Spadła już Panie, spadła, na targu coraz tańsza, ich bułki tylko codzień są mniejsze.

I znów jako dowód kładzie nam na stole maciuchną bułkę, która przed niedawnym jeszcze czasem pod nazwą mularki uchodziła za największą.

Nie uciążliważ, to czytelniku, napaść. Ani rusz dać sobie z nią rady. Bułki co prawda gromadzą się, możnaby z nich stos ułożyć; ale cóż z tego? Czerstwe, małe, zeschnięte nie mogą służyć nawet do zapchania gardła, zawsze nienasyconym reporterom gazeciarskim.

Użalcież się czytelnicy nad nami i wystosujcie raczej ogólną petycję do panów piekarzy; może tem więcej wskóracie, niż zmuszając nas do staczania w waszem imieniu walk, z których (któż nie zna swojej słabości) możem wyjść zwyciężeni.

= Tutejsze Towarzystwo Opieki nad zwierzętami różne przedsiębrało i przedsiębierze środki by zapobiedz złemu obchodzeniu się ze zwierzętami. Żaden jednak może nie okazał się tak praktycznym i bezpośrednio korzystnym jak ustanowienie osobnego strażnika, który codziennie od rana do nocy chodząc po moście i Zjeździe, przestrzega li tylko zachowania przepisów wydanych przez Towarzystwo.

Energiczny ten oficjalista Towarzystwa nie przepuści mimo siebie ani jednej fury zbyt przeciążonej lub zaprzężonej końmi kulawemi i okaleczonemi. Tu dla ulżenia koniom każe woźnicy zsiąść z woza, tam zrzucić kilka worków, a gdzie indziej znowu przyprządz konia, aż do wyjechania na gładki bruk Krakowskiego-Przedmieścia.

Nieposłusznych woźniców, albo tych którzy zaprzęgli konie skaleczone i jeszcze je biją, strażnik każe zaraz aresztować. Co chwila też słychać na Zjeździe gwizdawkę policyjną wzywającą stójkowego. Dziś już włościanie przybywający na targ do Warszawy, wszyscy doskonale wiedzą, że im na sucho nie ujdzie złe obchodzenie się z końmi, a między aresztowanemi znajdują się po większej części tylko tacy, którzy bardzo rzadko bywają w Warszawie i nie doświadczyli jeszcze ani razu żadnych *nieprzyjemności* za złe obchodzenie się z końmi.

= Jeden z warszawskich wydawców postanowił wskrzesić zapomnianą naukę Galla i Lawatera, i w tym celu przygotowywa nowe wydanie, powiększone i uzupełnione dzieło p. t. „Fizjognomika czyli o poznawaniu ludzi“. Autor jego ś. p. Jan Nepomucen Kurowski opracował rzecz swoją podług pism Lawatera i innych znakomitych na tem polu pracowników.

= W przyszłym tygodniu w teatrze warszawskim mają się już rozpocząć próby pamięciowe z tragedji Szekspira p. n „Otello,“ jeżeli pozwoli na to zdrowie chorej obecnie pani Modrzejewskiej.

Słychać również, że jest projekt wystawienia w zimowym sezonie dramatu tegoż autora p. n. „Antoniusz i Kleopatra,“ w którym przedstawicielami tytułowych kreacji byliby: p. Leszczyński i pani Modrzejewska, wiadomość ta jednak, jako nie pochodząca z pewnego źródła potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

A wartoby pomyśleć o tej sztuce.

Bo w Warszawie—mogę przysiądz,
Jest niejeden widzów tysiąc,
Którzy ceniąc sztukę ścisłą,
Zoczyć chcieliby w teatrze,
Antonjusza, co nad... Wisłą
Ma się kochać w Kleopatrze.
A ich chęci się nie zatrą,
Póki sztuka lśni niebieska,
Skoro piękną Kleopatrą
Będzie pani Modrzejewska.

= Wszędzie wytworzyć się musi arystokracja, nawet między dorożkarzami i to jeszcze jednokonnemi utrzymującemi komunikację pomiędzy Warszawą i Pragą. Dorożki te mają swą stację na Zjeździe naprzeciwko Zamku. Są to jednokonne odkryte powoziki od pewnego czasu dość porządnie utrzymywane.

Otóż wczoraj rano zajechał na stację taki powozik bardzo elegancki i kryty. Woźnica jego czując całą wyższość nad swemi kolegami zatrzymał się zdala od reszty dorożek. Ponieważ deszcz padał nieustannie, nasz tedy postępowy dorożkarz kilka razy obrócił na Pragę i z powrotem, podczas gdy inni stali bezczynnie, sarkając i złorzecząc *aligantowi z budą.* Można się spodziewać, że pod wpływem spółzawodnictwa wszystkie jednokonne dorożki prazkie będą musiały, rade nie rade, także sprawić sobie budy.

= Po koncertach jakie p. Józef Wieniawski ma zamiar dać w kilku miastach prowincjonalnych, oraz po trzech porankach, zaraz po tem nastąpić mających w Warszawie w Resursie Kupieckiej, p. Wieniawski udaje się do Wiednia, dokąd został zaproszonym do wykonania swego Koncertu (G moll) na fortepian z towarzyszeniem orkiestry w dniu 21-m grudnia w czwartym wielkim Koncercie Towarzystwa Filharmonicznego.

= Komitet Towarzystwa muzycznego, uprasza członków założycieli o zgromadzenie się w lokalu Towarzystwa na sesję, dnia 5 października r. b. w Niedzielę, punktualnie o godzinie 1-ej z południa w celu balotowania kandydatów przedstawionych na członków Towarzystwa.

= W przyszły poniedziałek i wtorek u Izraelitów przpadają uroczyste święta Kuczek; od 8go zaś wolne święta.

Kuczki wypadły tego roku jednocześnie z przepro-

wadzką kwartalną,— zła to nadzieja dla tych, co chcieliby się doczekać w tej porze pogody. Jesienne święta izraelskie, zawsze prawie są dżdżyste, a deszcz obficie w tej porze spadający, starozakonni przyjmują nawet jako błogosławieństwo.

= Wczoraj przejeżdzali przez Warszawę artyści opery włoskiej, spieszący na zimowy sezon do Petersburga.

= Pan Cieślewski ma wkrótce śpiewać Jontka w „Halce“.

= Don Żuani powinni między mnóstwem innych przymiotów posiadać także wielką przytomność umysłu. Często bowiem zdarza się, że zostając w „trudnych okolicznościach,“ jeśli zręcznym manewrem wyplątać się z nich nie potrafią, mogą oberwać coś z reszty a nierzadko nadwyrężyć karku lub pleców.,.

Dowód rzadkiej przytomności umysłu dał w tych dniach jeden z warszawskich młodzieńców, pretendujący do zaszczytnego (?) tytułu „ulicznego Lowelasa“.

Młodzieniec ten zdołał w złotą siatkę swojej galanterji złapać jakąś naiwną gąskę warszawską, i wypowiedziawszy jej na kilku słodkich schadzkach cały słownik dowcipów, dwuznaczników i mniej lub więcej niewinnych anegdotek, zapragnął przewrócić drugą kartę romansu i odwiedzić gąskę w jej własnym kojcu... przepraszam chciałem powiedzieć: mieszkaniu. Sądził zaś, że mu to się uda z łatwością, gdyż o ile mógł dorozumieć się z rozmowy, gąska postępowała w życiu dość *samodzielnie*.

Pewnego więc pięknego poranku dowiedziawszy się w „Biurze adresowem“ o mieszkaniu swej ofiary, wybrał się złożyć jej wizytę. Rzeczywiście dotarł do mieszkania, i z wielką, pewnością siebie otworzył drzwi spytawszy poufale.

— Czy tu mieszka Mania X*?...

— Tu... odpowieział basowym głosem jakiś barczysty mężczyzna wysuwając się z za pieca; a któż to ma interes do mojej córki?

Don Żuan struchlał, i jak to mówią zapomniał języka w ustach.

Tymczasem ojciec gąski przystąpił bliżej i groźniej jeszcze brwi marszcząc powtórzył:

— No, słyszysz pan, mówię że *tu*!

Ale w tej chwili Don Żuan odzyskał swą przytomność umysłu i przybierając najpoczciwszą w świecie minę, wyrzekł:

— Ah! mówisz pan, że *tu*; w takim razie najmocniej kochanego pana przepraszam, gdyż byłem pewny że to *nie tu*...

I przy tych słowach wykręciwszy się na pięcie znikł jak wiatr z przed oczu zdumionego gospodarza.

= Artyści opery włoskiej truppy p. Franciszka Ciaffei rozpoczną szereg swoich przedstawień dnia 1 (13) grudnia r. b. i dawać je będą przez ciąg trzech i pół miesięcy czyli dnia 18 (30) marca 1874 roku:

Skład artystów jest następujący:

*Prime donne*: panie Magdalena Mariani, Józefina Pasqua, Welly Marzi.

*Primi tenori:* pp. Antoni Pavani, Jan Roig, Ludwik Souchet.

*Primi baritoni:* pp. August Sovestre, Ludwik Butti.

*Primi bassi:* pp. Henryk Gasperini, Fryderyk Feitlinger.

Dyrektor orkiestry: p. Klemens Castagnieri.

Repertuar zamierzony: Thomas: „Mignon“, Bellini: „Norma“; Rossini: „Otello“, „Mose“, Meyerbeer: „L'Africana“, „Gli Ugonotti“, Donizetti: „Lucrezia Borgia“, „Favorita“, „Lucia di Lammermoor“, Verdi: „Ballo in maschera“, „Don Carlos“, „Il Trovatore“; Halevy: Ebrea“; Mozart: „Don Juan“; Gounod: „Faust“.

Na przedstawienia rzeczone ogłaszają się dwa abonamenty na 10 przedstawień każdy. Przedstawienia pierwszego abonamentu oznaczone będą literą *A*, drugiego literą *B*.

Abonament przyjmuje się w Kassie Dyrektora Teatrów od godziny 10-tej zrana do 1-szej po południu codziennie, z wyłączeniem dni niedzielnych i świątecznych.

— W dniu 5 b. m. t. j. w niedzielę, o godzinie 10tej z rana, odbędzie się w gmachu Towarzystwa Dobroczynności na Krakowskiem-Przedmieściu położonym, posiedzenie ogólne Członków Archi-konfraternji Literackiej, na którem przedstawione będzie sprawozdanie z zarządu majątkiem Archi-konfraternji za lata $186^{2}/_{3}$ do $187^{1}/_{2}$ włącznie.— Na takowe więc Seniorowie JJ WW. i WW. Protektorów wraz ze Współ-braćmi, zapraszają.

— Wiadomość o stanie cholery w Warszawie: pozostawało chorych do 30 września 602. w ciągu upłynionej doby od dnia 30 września do 1 października zachorowało osób 3, z których i dawniejszych wyzdrowiało 9, umarło 2; zatem na 1 października pozostało chorych 594. — W wojskach garnizonu Warszawskiego pozostawało chorych do 30 września, 32; w ciągu upłynionej doby zachorowało 1, z których i dawniejszych wyzdrowiało 2, umarło —; zatem na 1 października pozostało chorych 31.

W ogóle od pojawienia się cholery, t. j. od 30 maja r. b. zachorowało 4130, w tej liczbie dzieci 763; wyzdrowiało 2000 dzieci 235;—umarło 1536, dzieci 368;—a w wojskach: zachorowało 751, wyzdrowiało 485, umarło 235.

— W skutku zmniejszenia się znacznie cholery, Warszawska Rada Miejska Ogólnej Opieki, na posiedzeniu dnia 13 września uchwaliła: urządzony przy szpitalu Ś-go Łazarza, oddział choloryczny zwinąć.

— Sala choleryczna, urządzona przez mieszkańców cyrkułu 4 Bielańskiego pod Nrem 21 na ulicy Nalewki z powodu zmniejszania się znacznie cholery, zamkniętą została.

— Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej, poczytuje za miły obowiązek wyrazić publicznie podziękowanie właścielom browarów pp. Kiokowi i Jungowi, za lód dostarczany przez nich bezpłatnie na potrzeby oddziałów cholerycznych przy szpitalu Św. Ducha. (G. P.)

— W dniu onegdajszym, Andrzej Waszyński, starzec 80-letni, zostający w zakładzie Ś-go Ducha i Marji Panny, upadł na bruk i skaleczył sobie skroń lewą tak mocno, że pomimo udzielenia mu natychmiast pomocy lekarskiej wkrótce zmarł. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono Sąd i ze strony Policji zarządzono dochodzenie.

— W cyrkule Powązkowskim, w garbarni pod Nr 2313a przy ulicy Niskiej, Andrzej Jakubowski robotnik, kopiąc dół wpadł w takowy, złamał sobie nogę lewą i na kurację do szpitala Ewangelickiego odesłanym został. (G. P.)

— W dniu onegdajszym na przedstawieniu w Teatrze Wielkim, znajdowało się osób 849. (G. P.)

— Od dnia 8 (20) do 15 (27) września roku bieżącego, zameldowano w policji 42 kradzieży na summę rs. 540 k. 50, z tych i poprzednich wykryto kradzieży 39 na summę rsr. 530 kop. 35; obwinionych i podejrzanych o kradzież aresztowano 67 osób, z których i dawniejszych o występek przekonano 46 osób, pozostaje w dochodzeniu 39 spraw, do czasu ukończenia których, 50 osób pod aresztem znajduje się. W ogóle od dnia 1 (13) Stycznia do 15 (27) września r. b., zameldowano kradzieży 1597, na summę rs. 54,939 kop. 45; z tych wykryto 466 na summę rs. 51,490 kop. 80; niewykryto zatem 131 kradzieży na summę rs. 3,448 kop. 65.

W ciągu zeszłego tygodnia, to jest od dnia 21 do 28 września roku bieżącego, aresztowano w Warszawie przez Policję żebraków i włóczęg osób 41, z których zatrzymano w areszcie Policyjnym na mocy Najwyżej zatwierdzonej w r. 1860 ustawy o sądach gminnych 19; odesłano do domu przytułku i pracy 2; do miejsca urodzenia 12; do Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie 1; do szpitala 2; do Góry Kalwarji —; do Wydziału Śledczego —; do Sądu Poprawczego—; do domu przytułku starozakonnych —; uwolniono 5. (G. P.)

---

*Kielce 22 września 1873 r.*

Jako specjalny wasz korespondent, czuje się w obowiązku sprostować podane fakta w korespondencji z Kielc zamieszczonej w Nr. 209 *Kurjera Codziennego* z d. 19 września b. r.

Wyznaję, że pierwszy raz zdarzyło mi się spotkać z korespondencją tak błędną *od początku aż do końca*. Jaki cel miał kor., aby wprowadzić w błąd Redakcję Kurjera Codziennego i czytelników w Kielcach, trudno jest pojąć. Czytamy tam o straży ogniowej ochotniczej, której członkowie obradowali wszystkiego razy *trzy*, a nie 17! jak podaje korespondent, dalej na *brandmajstra żadnego strażaka nie wzywano z Warszawy*, kiedy na publicznem balotowaniu pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Augustynowicza w d. 29 czerwca b. r. odbytem większością głosów (136), powołany został p. Karol Reichold obywatel miasta Kielc i takowy obowiązek według brzmienia ustawy spełniać ma lat trzy. Najęto zaś dymisjonowanego strażaka do reperowania narzędzi ogniowych, niejakiego Storożka, który sam się zgłosił z prośbą o danie mu zatrudnienia dla braku innego zajęcia.

Dalej powiada korespondent, że bazar wykończony został kiedy właściwie wykończa się, a zdobi nie miasto bo za miastem jest zbudowany.—W taniej kuchni korespondent widocznie nie był, bo porcja zupy lub krupniku może się równać *półtory* kwarty, a nie *pół kwarty*, jak o tem naocznie przekonaliśmy się, zresztą sama logika dowodzi, że cóżby to był za posiłek dla mężczyzny pół kwarty zupy!

Cyfry o zmarłych na cholerę w Kielcach i gubernji kieleckiej są wszystkie fałszywe i tak razem z przywiezionymi do szpitala z sąsiednich wiosek zmarło w Kielcach 192 osoby, a nie 119 jak głosi korespondencja; w powiatach zaś po dzień 13 września zmarło 3,907, a nie jak błędnie podano 1,315, na dowód słów moich może posłużyć urzędowy Dziennik Gub. Kielecki Nr. 36 z dnia 8 września.

Żadna truppa dramatyczna o ile nam wiadomo, do Kielc się nie wybiera, a przynajmniej do dziś dnia właściciel sali teatralnej (p. Węglowski) zamówienia od nikogo nie otrzymał.—Również fałszywą jest wiadomość aby zgorzałe domy wyrestaurowane zostały przed zimą, kiedy tylko jeden p. Kułakowski restauruje oficynę—inne zaś pokryto deskami z powodu spóźnionej pory. Pisze korespondent *o Gazecie Kieleckiej ani słychu czy będzie wychodzić i kto jej redaktorem zostaje*. To tylko improwizowanemu reporterowi jest niewiadomem, bo już od czterech tygodni Kurjer Codzienny, Warszawski, Gazeta Polska, Niwa, Przegląd Togodniowy doniosły, że p. A. Płoski nabył prawo wydawnictwa i od miesiąca jak został przedstawiony na redaktora pod zatwierdzenie właściwej Władzy. Okoliczność ta dowodzi, że korespondent chyba mieszkać może w bazarze po za miastem, kiedy tak mało obeznany jest z miejskimi faktami.

Nakoniec donosi, że kielczanie (słowa kor). *z zachwytem przypatrują się starej sowie, dwóm niedźwiedziom i wielbłądowi* okazywanym przez wędrownego niemca. Nie mamy prawa przeczyć, że korespondent z Nr 209 „Kur. Codz.“ *z zachwytem* mógł się przyglądać *sowie*, ale żeby publiczność tak była naiwna i *zachwycała się*, to zapewnie wyleniały wielbląd nie zdechłby z głodu, jak to miało miejsce w tejże jarmarcznej menażerji od pewnego czasu bawiącej się w Kielcach, gdzie tylko *gawiedź* uliczna i to niezbyt licznie uczęszcza.

Zebrawszy razem wszystkie wiadomości zawarte w korespondencji kieleckiej Nr 209 „Kurjera Codz.“— przychodzimy do tego wniosku, że ani jeden fakt nie jest prawdziwy, a przynajmniej we właściwem świetle wystawiony i gdyby egzystował miejscowy organ, pewnieby się upomniał o sprostowanie *obełgalji* wyrażenia t. j. zachwytów kolpolterskiego debiutanta, który lepiej by stokroć uczynił, zamiast bazgrania niedorzecznych i fałszywych korespondencji gdyby oddał się *zachwytowi* nad starą sową i wyleniałym wielbłądem który tak marnie zginął na bruku kieleckim „on syn pustyni“. *K—ra.*

---

**ODPOWIEDZI REDAKCJI.**

= *Panu Pomp.*— Artykuł może być drukowany, ale tylko za stosowną opłatą.

---

## Wiadomości z Cesarstwa.

— „St Peter. Wied.“ otrzymały depeszę telegraficzną, że na 220-ej wiorście kolei żelaznej landwerowo-romeńskiej znaleziono 15 (27) września dwa kamienie na szynach położone tam widocznie w celu zniszczenia pociągu. Szczęściem zdołano zapobiedz w porę grożącej katastrofie i usunięto kamienie z drogi przed nadejściem pociągu, tak iż występny zamach spełzł tym razem na niczem. Nie wyśledzono dotąd kto położył kamienie, wszelkie jednak niezbędne środki dla zbadania tej sprawy zostały już przedsięwzięte.

— Gazeta „Birża“ donosi: Dla zapobieżenia na profanacji sukni duchownej, władza duchowna wydała bardzo ważne rozporządzenie, aby mnichom i mniszkom, którzy nie wykonali jeszcze ostatnich święceń (a tacy właśnie stanowią trzy czwarte całego duchowieństwa zakonnego), nie wolno było przywdziewa odzieży zakonnej.

— Nad Odessą 21go zeszłego miesiąca, według starego kalendarza, srożyła się ogromna burza z wiatrem północnym. Według doniesień, „Odes. Wiest“, zrządziła ona wiele bardzo dotkliwych szkód; wiele łodzi znajdujących się w przystani zatonęło, szczególniej z ładunkiem węgla, jeszcze więcej uszkodzonych. W mieście mnóstwo drzew z korzeniami zostało powyrywanych i kilkanaście dachów zerwanych.

— W grodzieńskiej gubernji, w końcu zeszłego miesiąca były dwa wielkie pożary. We wsi Koszelkowie w powiecie Brzeskim, spaliło się z dnia 23go na 24ty sierpnia, 20 stodół, 43 chlewy i jeden spichrz, a straty wyniosły 46,000 rs.; we wsi Stanielewicach w powiecie Wołkowyżskim d. 26go od uderzenia pioruna wszczął się pożar i zniszczył 7 domów, 11 stodół i szop ze znajdującą się w nich krescencją,—straty wynoszą 10,700 rs.

---



---

Polniu, do rogatek Wolskich, dla przeprowadzenia zwłok do grobu familijnego do dóbr Kozłowa Biskupiego pod Sochaczewem. —10321—

† Marja **Zienkowicz**, dama klasowa Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego wychowania panien w Warszawie, po krótkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w d. 3 b. m. przeniosła się do wieczności. W ciężkim smutku pogrążeni siostra i krewni zapraszają Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok zmarłej, w d. 5 b. m. to jest w niedzielę z kościoła Ś-tej Anny (dawniej OO Bernadynów) na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. —10,324—

## Kronika zagraniczna.

× **Emil Gaboriau, słynny autor mnóstwa romansów kryminalnych, twórca „Sprawy Lerouge,“ „Pana Lecoq,“ i tylu innych powieści które i u nas cieszyły się niezbyt usprawiedliwionym rozgłosem, umarł dnia 30-go września z rana w Paryżu.**

Gaboriau przybył w sobotę zupełnie zdrów z Jonzac, gdzie mieszka jego rodzina i gdzie kilka dni przepędził, a o trzeciej rano zmarł prawie nagle uczuwszy pierwej dziwne nieusposobienie, które go przebudziło ze snu.

Przyczyną śmierci ma być atak apopleksji płucnej. Emil Gaboriau był współpracownikiem „Figara.“

## Przegląd Polityczny.

Już i „J. des débats,“ dziennik poważniejszy od innych, zaczyna hr. Chambord przypominać jego listy i odezwy od dwóch lat wydawane, i odwołuje się do jego honoru w przekonaniu, iż ten honor byłby naruszonym, gdyby hrabia potem wszystkiem co powiedział przyjął teraz sztandar trójkolorowy. Dziennik nie myli się może co do znaczenia aktu pojednawczego, o jaki teraz właśnie szturmują do Frohsdorf fuzjoniści, myli się wszakże, gdy przytaczanym przez siebie pobudkom honorowym nadaje zbyt wielką doniosłość. Czy dziennik naprawdę wierzy w to, iż na postanowienie pretendenta wpływać może przypomnienie mu jego zwierzeń i oświadczeń dwuletnich i że przyjęcie sztandaru trójkolorowego przyprawi wnuka Karola Xgo o niesławę w oczach wszystkich ludzi uczciwych we Francji? Według nas, przerzucenie się od sztandaru białego do trójkolorowego, nie będzie miało tych następstw. W wirze namiętności politycznych osobiste czynniki duchowe łatwo jest przytłumić. Fuzjoniści mają gotowe tłómaczenie, że hrabia względem nikogo nie zobowiązywał się, iż z białym tylko a z żadnym innym sztandarem na tron wstąpi. Nie łamie więc nikomu danego słowa, gdy teraz z trójkolorowym wstępuje. Jego manifesta miały znaczenie osobistych oświadczeń i poglądów na warunki życia publicznego we Francji; poznał teraz, iż się mylił, porzuca błąd a z nim i biały sztandar i przystaje na to czego chce Francja. Hrabia ostatecznie nie przeniewierza się nawet samemu sobie, bo hrabia powiedział tylko, iż chce aby mu ta sama chorągiew biała powiewała nad grobem, która mu już wiała nad kołyską, ale powiedział to w tem przekonaniu, iż poprzednio będzie mogła mu powiewać przy tronie, a gdy się to niemożliwem okazało, hrabia zrzeka się i owego marzenia nadgrobowego. Wprawdzie hrabia powiedział: „Francuzi! Żądajcie odemnie wszelkich ofiar prócz jednej ofiary— z honoru!“ Ale mówiąc to nie miał wcale na myśli porzucenia białej chorągwi. Słowa jego stosowały się do całej przeszłości, do tradycji konserwatywnych, zabezpieczających społeczeństwo od rewolucji — a tym właśnie hrabia wiernym jest i pozostanie do śmierci.

W ten lub podobny sposób sofistyka, namiętność a poczęści i dobra wiara, gdyż trudno zaprzeczyć, iż hrabia jeśli przyjmie sztandar trójkolorowy nie stanie się przez to samo człowiekiem nieuczciwym—będą się starały usprawiedliwić przed Francją spodziewany krok hr. Chamborda i nie sądzimy, aby usiłowania te zupełnie bezowocnemi zostać miały. Przyjęcie sztandaru trójkolorowego będzie tak dalece aktem publicznym, iż prywatne pobudki przeciwko niemu przemawiające znikną zupełnie prawie z oczu. Ktoby się niemi zajmował?—chyba przyszły historyk. Społeczeństwo francuzkie będzie miało tyle do czynienia z gotowym już, osadzonym na tronie Henrykiem V, że zapomni o hrabi Chambordzie i drodze jaką on doszedł do tronu. Ludzie uczciwi nawet przypomną sobie Henryka IV, który także wyrzekł się przekonań dla władzy, powiedzą sobie, że chyba inaczej już nie będzie na świecie, a Paryż tak dobrze w końcu XVI wieku jak i w trzy wieki później „wart jest mszy.“

Jak stoi w istocie kwestja uznania sztandaru francuzkiego przez pretendenta? Hr. Paryża w liście z d. 24 września każe się spodziewać iż hrabia z pozycji dotychczasowej zejdzie i przychyli się do żądań fuzjonistów. Świadectwo „Delfina Francji“ jest tak poważnem, że można istotnie oprzeć na niem domysły korzystne dla całej kampanii fuzjonistowkiej.

Panowie deputaci powrócili już poraz wtóry z Frohsdorf, jeden z nich p. Kergolay miał przywieźć ze sobą oświadczenia hrabiego drogie jak djamenty, ale tych djamentów pokazać jakoś niechce i nic dotychczas nie powiedział, co mu mianowicie mówił hrabia. Dzień jutrzejszy będzie bardzo ważnym, bo jutro właśnie zebrać się mają deputowani przewodniczący wszystkim odłamom rojalistów w Izbie. Okaże się czy część lewego środka oderwana przez Kaz. Perier od republikanizmu a przywiązana do tymczasowości bezkolorowej przystanie do rojalistów czy też stać będzie nadal w pośrodku wyrządzając obu stronom największą krzywdę przez to samo, że istnieje?

Pretendent wydał nowe oświadczenie, w którem wypiera się przeszłości przedrewolucyjnej: dziesięcin, prześladowań religijnych, praw feodalnych — i wszystkie te urządzenia publiczne nazywamy strachami wywoływanemi w złej wierze przez nieprzyjaciół monarchji, za punkt wyjścia posłużyło hrabiemu utyskiwanie na propagandę rewolucyjną po prowincjach. Hrabia nie należy do żadnego stronnictwa, ale zaleca ludziom uczciwym, aby się łączyli z sobą i wspólnemi siłami pracowali nad przeobrażeniem społeczeństwa. Czego więc wprost nie powiedział, to wyraził przez omówienie. Owymi ludźmi poczciwymi mogą być tylko royaliści, a ową pracą tylko polityka zachowawcza, wprowadzająca panowanie odmiennych warstw i żywiołów społecznych. Hrabia należy więc do jednego ze stronnictw, do tego, które zwaliło rzeczpospolitę, aby na jej gruzach budować według własnych swoich planów, a nie według uznanych przez całą Francję. Jedna rzeczpospolita tylko z pod wpływu żywiołów demagogicznych wyzwolona, mogłaby o sobie powiedzieć, że nie wyobraża interesów jednego stronnictwa, ale interesa całej Francji. Lecz właśnie hr. Chambord jest wrogiem rzeczypospolej z zasady i z czynu. Gdy więc mówi dalej w liście do p. Benavent, że wielki akt z d. 5 sierpnia, (Zgoda Frohsdorfska), „miał jedynie na celu powrócenie Francji jej stanowiska, pomyślności, sławy i wielkości;“ słowa te brzmią jak czczy frazes i nie znajdą wiary w tych, którzy sami nie chcą być oszukanymi.

Po odjeździe króla Wiktora zjawiło się w Berlinie wiele pogłosek zapowiadających ważne przekształcenia w składzie osobistym najwyższych magistratur rządowych. Są to tylko pogłoski, występują wszakże w takich warunkach, że niepodobna aby w nich wszystko było zmyślonem. Jest coś prawdy w tem, gdy za powód zapowiadanych zmian podawane bywa zniechęcenie ks. Bismarcka i nieporozumienia jego z cesaszem. Mówiono już dawniej iż Cesarz nie uznaje zbyt krańcowej polityki względem duchowieństwa, że pan Bismarck krzywem okiem patrzy na p. Roona, że od roku blizkiego wpływ jego na dworze berlińskim coraz mniej znaczy.

Obecnie do tych faktów przybywają jeszcze dwa nowe. Najpierw Cesarz Wilhelm wbrew radom ks. Bismarcka z odsłonięcia pomnika zwycięztwa w d. 2 września zrobił uroczystość pruską i obraził tem austryjaków i niemców południowych. Drugiego faktu dostarczyła publikacja Lamarmory. Ks. kanclerz czuje się podobno bardzo dotkniętym uczynionemi odkryciami i miał wymawiać Minghetemu niegrzeczność Włochów, którzy nie umieją milczeć wtedy, gdy niemają już w tem interesu.

Wszystko to miało już tak zniechęcić księcia Kanclerza, iż zamierzył on zupełnie wycofać się, z ministerjum pruskiego, a zatrzymać przy sobie tylko Kancelarję związkową i gabinet zagraniczny. Poprzednio jednak postawiłby na swojem i w miejsce Roona posadził Manteufla lub Camphausena. Są nawet nowiniarze posuwający się tak daleko, iż przypisują panu Bismarckowi dobrowolny lnb wymuszony zamiar zupełnego wycofania się z rządów. „Reichs correspondez“ rozbiera już tę ewentualność i uważa ją za szkodliwą dla rządu Cesarza Wilhelma i nadzwyczaj nie popularną w Niemczech. Księcia Kanclerza zastąpiłby najprędzej Manteuffel. Mówiono też o tem, że Bismarck konferował z generałem, który dotychczas uchodził za jednego z największych jego wrogów.

W tych kombinacjach na przyszłość stawianych, więcej jest dowolności dziennikarskiej niż istotnych zamiarów dworu pruskiego, wszystko nawet może się okazać prostem zmyśleniem. Jedno tylko oziębienie stosunków z Bismarkiem zasługuje na uwagę.

Niewiadomo dotychczas: czy zawarto w Berlinie jaki układ i co w nim zawarowano. Dziennikarze gniewają się na milczenie obu stron interesowanych i w braku wiadomości wytwory własnej fantazji stawiają na miejsce tajemnicy, która lata całe utrzymywaną być może. Korrespondent dziennika „France“ ks. Polignac zaręcza p. Bismarckowi iż raz już sparzony na Włochach nie chciał wdawać się w żadne spisywanie artykułów, ustnie jednak zobowiązał się popierać Włochy i nawzajem poparcie ich sobie zapewnił.

W dyplomacji berlińskiej panuje przekonanie, że Niemcy poręczyły Włochom ich nietykalność na wszelki przypadek. Cały nastrój odwiedzin był nieprzychylny dla Francji; panowie z orszaku włoskiego dawali się słyszeć z ostremi słowami przeciwko tym sympatjom klerykalnym silnie dziś występującym pod rządami ludzi porządku moralnego. Przypomniało się jednak przy tych wymysłach na Francję, wprost przeciwne bo życzliwe wystąpienie ks. Humberta przed półtora rokiem, za bytności jego w Berlinie.

O zakresie i warunkach zaciągniętych obecnie zobowiązań nic powiedzieć nie można. Ks. Polignac bez kłamstwa mówi wprost, że nic nie wie. Inni domyślają się, że pomiędzy innemi rozbierano także i sprawę przyszłego wyboru papieża. Obie strony zgodziły się na to, aby kardynałom pozostawić zupełną swobodę, **wszakże tylko do tego punktu w którymby się zjawiła kandydatura jednego z Francuzów; wtedy dopiero wystawionoby z opozycją.**

„Courrier de Paris“ należy do tych dzienników, które lubią siebie i drugich okłamywać. Podaje on już tekst traktatu zawartego w Berlinie.

Traktat ma dwa artykuły tak niedorzecznie zredagowane, że nie dodobna jest uważać ich za co innego, jak tylko za proste zmyślenie. Pierwszy artykuł brzmi: „Wysokie strony, kontraktujące oświadczają że na przypadek „ewentualności“ europejskiej, postępowanie ich będzie identyczne. Artykuł drugi powtarza to, co już wyżej o wyborze przyszłego papieża przytoczono.

Wszystko trzymane jest w ogólnikach i dziwić się należy dobroduszności publiki paryzkiej, która pozwoli sobie takie rzeczy w piśmie podawać. „J. des Débats“ twierdzi, że Austrja nie ma żadnego interesu, któryby ją mógł skłonić do zawarcia przymierza z Włochami i tezę swoją bardzo logicznie usprawiedliwia „Français“ rozciągając dalej powyższe twierdzenie, dochodzi do konkluzji, że Austrja nie mogła przystąpić do sojuszu przeciwko Francji, chyba by i Rossja stała po stronie tego mocarstwa—a ewentualności takiej p. Bismarck pewno sobie nie życzy, nie mógł jej rozbierać, nie mógł jej w układach z Włochami przewidywać, nie mógł więc i proponować Austrji przymierza, które właśnie na tej ewentualności oprzećby się musiało. „Tak utrzymuje „Français“ aby ukazać z jednej strony groźbę przymierza francuzko-rosyjskiego, a z drugiej bezowocność zamiarów Pruss i Włoch względem Austrji.

## OSTATNIE WIADOMOSCI.

Gambetta miał mowę na bankiecie w Périgneux w niedzielę d. 28 z. m. Mówiąc o wojnie z Niemcami dyktator wypowiedział zdanie, że rzeczpospolita była by zwyciężyła, gdyby dawne stronnictwa monarchiczne nie przełożyły kapitulacji nad dalszą walkę. Mimo to wszakże prawdą jest, iż cała Francja bez różnicy przekonań politycznych stawiała opór sztandarowi najazdu. Po klęsce jedynem uczuciem, jakie panować winno nad innemi jest uczucie miłości ojczyzny. Jest coś wyższego nad rzeczpospolitą i nad wolność: oto Francja, niepodległość Francji. Słowo „Francja“ wszystko mieści w sobie. Gambetta powiedział następnie, że Francja nierozdzielną jest z ideą republikańską. Rzeczpospolita zacierała zawsze klęski nagromadzone przez monarchję, poświęcała się w tym celu i w końcu—czyniono ją jeszcze odpowiedzialną za błędy zmieniających się ciągle monarchji.

Thiers miał stanąć onegdaj w wieczór w Paryżu.

Rząd pruski nakazał zamknięcie przez policję wszystkich szkół prywatnych utrzymywanych przez duchownych dla uczniów szkół publicznych, którzy w skutek ostatnich rozporządzeń nauki religji w nich pobierać niemogli. Mianowanemu przez arcybiskupa Ledóchowskiego proboszczowi w Wieluniu Arndtowi, zabrano księgi kościelne. Regencja poznańska zagroziła arcybiskupowi nową karą 300 tal. w razie nieobsadzenia w ciągu dwóch tygodni probostwa w Wieluniu. Poprzednie zagrożenie obejmowało już 200 talarów.

O politycznym celu podróży Wiktora Emanuela do Berlina ciągłe coraz to nowe ogólniki. Onegdaj „Prov. Corr.“ nowe tego rodzaju zwierzenie. Dziennik ministerjalny zaręcza, że podróż będzie miała wielki wpływ na przyjazne stosunki obu narodów.

Cesarz Wilhelm wyjedzie do Wiednia 15 paźdz., a w tydzień później będzie już z powrotem w Berlinie.

Ks. Humbert mianowany został dowódzcą wojsk konsystujących w Neapolitańskim.

## Depesze Telegraficzne.

*Warszawa, dnia 3 października, godzina 11.*

*Paryż* 1-go.— W mowie swojej w Périgneux, Gambetta twierdził, że Rzeczpospolita byłaby zwyciężyła, gdyby monarchiści nie byli woleli kapitulacji.— Władza wzbroniła publicznej sprzedaży dziennika republikańskiego „Dordogne,“ który wydrukował mowę Gambetty.— Thiers opuścił Lozannę.

## Z POSTĘPEM

Rzecz się dzieje przed kilkoma laty.

W pięknej posiadłości o mil kilka od Warszawy położonej towarzystwo złożone z dam i mężczyzn siedzi pod werendą ładnego wiejskiego domku.

W towarzystwie prócz innych osób znajduje się jeden z warszawskich lekarzy.

Nieopodal przy furtce ogrodowej ukazuje się biedny oberwany żydek. Kaftan na nim podarty, jarmułka pobrudzona, postać pokorna, w pół zgięta.

Ugalonowany lokaj spostrzegłszy przybysza nabiera względem nowoprzybyłego nieprzyjaznych zamiarów. Zajście ma się energicznie rostrzygnąć.

Następuje pośrednictwo właściciela, w obec czego żydek występuje w zdecydowanym charakterze, kupca chcącego nabyć parę stogów siana.

Dalsza akcja rozgrywa się w gabinecie gospodarza, zkąd żydek po kwadransie wychodzi wielce zadowolniony.

* * *

Mija znów lat kilka.

Do pysznych salonów z lustrami, konsolami, złoceniami wchodzi znajomy już nam lekarz. Stąpając po pysznych kobiercach tłumiących kroki jego pyta lokaja o chorego.

Lokaj odmyka drzwi gabinetu i wskazuje leżącego po za jedwabną kotarą.

Wzrok lekarza przenosi się z łoża na chorego i chwilowo wyraża niezwykłe zadziwienie. Na intelligentnem jego czole maluje się jakby pewne usiłowanie przypomnienia sobie już gdzieś widzianej fizjonomji.

— Tak, to nie inaczej szepce, mój pacjent, to ów żydek kupujący przed kilkoma laty siano. Szybka przemiana!

Hamując prędko odebrane wrażenie podchodzi do chorego dla zbadania stanu jego zdrowia.

Choroba okazuje się nieznaczną—małe zapalenie gardła. Tuszowanie lapisem ma zaradzić złemu.

Po dokonanej operacji chory zaczyna spluwać nieważając na bogate dywany.

— Panie, rzecze lekarz, każ pan podać spluwaczkę, tuszowałem lapisem, na dywanach pozostaną plamy.

— Stoi mnie na nowy odpowiada flegmatycznie pacjent.

Koniec obrazka.

— **Kancelarja Markiewicza Rejenta** przeniesioną została na plac Krasiński do Starego Teatru Nr 2 nowy, wejście przez bramę na I piętro. —10219—2—3

— **Doktor Malcz**, powrócił do Warszawy. (2—3) —10,276—

— Doktór Karwowski w tych dniach powrócił z zagranicy do Warszawy.

— Uprasza się panią Stępkowską, wdowę po Kapitanie b. Wojsk Polskich, córkę Jana Gec:, obywatela m. Płocka, ażeby w interessie własnym zechciała złożyć adres swój w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", pod literami S. D.



— **Hermann Konstanty**, Farbiarz wyjechał za granicę do Wiednia, w celu polepszenia swojej fabryki i sprowadzenia maszyn z zagranicy. 2—3—10183—



**TEATR WIELKI.**

Dziś: **Zbójcy.**—Jutro: **Ernani**, (występ p. Grydigier).

— Dziś rano stopni ciepła 9,2R.; w południe 10,3. Wysokość barometru 755 mm. (opada).

— W dzisiejszym dalszym ciągu Kurjera, między innemi mieszczą się Wiadomości bieżące z kroniki zagranicznej— ciągnienie 6-te Akcji i Obligacji Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej— Wykaz ruchu i dochodu za m. sierpień tegoż Towarzystwa, etc. etc.

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

*Dnia 3 Października 1873 roku.*

Półimperjały Ros. 6 kop 8
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62
Pruskie tal. w bilet. rs. 112 k.
Austrjackie floreny w bilet. k. 66

| | Żądano | | Płacono | |
|---|---|---|---|---|
| | RUBLE I KOP. SR. | | | |
| Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.) | 92 | — | — | 20 |
| Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100 | 94 | 50 | 95 | 30 |
| Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100 | 93 | 60 | 93 | 25 |
| Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 | 93 | 55 | 93 | 20 |
| Listy Zastawne miasta Warszawy | 89 | 50 | 89 | 60 |
| Listy Likwidacyjne rs. 100 | 78 | 90 | 78 | — |
| Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego | — | — | | — |
| Obligacje kolei żel. Terespolskiej | — | — | 108 | 50 |
| Bilety Banku Cesars. z r. 1860 | 96 | 50 | 95 | — |
| Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 | 157 | 50 | — | — |
| „ „ „ „ ostęmpl. | | | | — |
| „ „ „ „ z r. 1866. | 154 | 50 | — | — |
| „ „ „ „ ostęmpl. | | | | — |
| Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę | 94 | | — | — |
| Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej | 72 | 50 | — | 25 |
| Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej | | — | 141 | 75 |
| Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej | 113 | 50 | 112 | — |
| Akcje Banku Handl. War. rs. 250 | 275 | — | 270 | — |
| Akcje Banku Dyskontowego Warsz. | 243 | — | — | — |
| Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. | 125 | | 123 | — |
| Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej | 103 | 50 | — | — |
| Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 | 507 | 50 | | |
| 5% Listy zastawne rossyjskie | 105 | 50 | 105 | 10 |

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 112²/₉
Od Likwidacyjnych kop. 135⁵/₉
Od Listów Zastawnych nowych kop. 140⁵/₁₈
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 2⁷/₉
*Berlin*; Weksel 100 tal. 8 d. rs 111 k. 52½ rs. 111 k. 27½
*Londyn*; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 43 rs. 7 k. 41
*Paryż*; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k 42½ rs. 88 k. 12½
*Wiedeń*; Wek. 2 m. za 150 w rs. 97 k. 20 sr. — k. —
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. 100 żądano 98.

Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 1 cali 4½




Redaktor Herman Benni. Wydawca Gustaw Gebethner.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr. 573 (nowy 5).—Дозволено Цензурою,


(Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek.)

# KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg Numeru 213. Piątek. Warszawa, d. 21 Września (3 Października) 1873 r.


## Kronika zagraniczna.

× W czasie przyszłej wystawy powszechnej w Filadelfji ma się odbyć wielki turniej szachistów z nagrodą 100 000 franków. Zapisali się już jako zapaśnicy: Rosenthal z Francji, Steinitz z Anglii, Paulsen i Anderson z Niemiec.

× W Wiedniu, Sefer Basza, którego konie zwróciły na wystawie uwagę wszystkich hippologów, podarował Królowi Włochów, ogiera wartości przeszło 7,000 florenów.

× Panna Wanda Bogdani (Kleczkowska), wystąpiła już w Teatrze Lirycznym w Paryżu. Oto, co pisze o pierwszym jej występie *Figaro*: Świetnem było powodzenie panny Bogdani, pięknej Włoszki (?), która po raz pierwszy ukazała się w Paryżu.—Pomimo swojego akcentu zagranicznego, odśpiewała artystka rolę Rozyny z gracją. Publiczność przyjmowała z zapałem utalentowaną śpiewaczkę.

× Z Polaków osiadłych w Ameryce kilku nadesłało na wystawę wiedeńską swoje okazy. J. Rykowski z Nowego Orleanu w stanie Luizyana, przysłał kollekcję mchów drzewnych, za którą komissja przysięgłych ofiarowała mu dyplom uznania. Drugi dyplom uznania tenże Rykowski otrzymał za inną kollekcję traw morskich. Ignacy Szymański także z Nowego Orleanu wystawił olej surowy i dystylowany, robiony z nasienia bawełny, przysłał przytem zbiór nasion bawełnianych i bawełnę zebraną z krzewów. Karol Zaremba, zamieszkały w St.-Louis w stanie Missouri w grupie chemicznych wyrobów umieścił przygotowane do użytku aptekarskiego zioła. Edward Ficki, osiadły w Waszyngtonie w okręgu Kolumbii, przysłał nieprzemakalne kalosze i sandały z żelaza łatwiejsze w użytku niż sandały z żelaza, w których chodzą chłopi francuzcy. Janieński, zamieszkały w Filadelfi w stanie Pensylwanji, nadesłał ze swej fabryki farby wodne i różne rekwizyta malarskie, bardzo dobrze wyrobione, za które otrzymał medal zasługi. Przyszła wystawa powszechna, którą prezydent Stanow Zjednoczonych za lat parę zapowiedział, będzie zapewne obfitsza w okazy polskich fabrykantów i rękodzielników, zamieszkałych w różnych częściach Ameryki i wydobędzie na jaw mnóstwo zdolnych robotników.

× *Z Torunia.* Ludzie myślący boleją znowu nad stratą jednej z najpiękniejszych majętności ziemskich. Dobra: Wielki i Mały Buczek, należące do pani Gabryeli z Grabowskich Stablewskiej, w terminie subhastacyjnym przeszły na własność *Ostdeutsche Produkten-Bank* za 153,000 talarów.—Gospodarujemy tak, jak gdyby wieku obecnego hasłem było: Aby dalej!—Smutny to objaw epidemji złotej gorączki.

× We Lwowie, krzątają się około urządzenia: tanich kuchni.

× W Paryżu zakładają nowy akcyjny teatr którego dyrektorem ma być K. Monselet. Teatr ten zamierza rywalizować z pierwszorzędnemi tamecznemi scenami.

× „Kaliszanin“ donosi: Jedyny starożytny zabytek Leszna, tak zwaną „Bramę Kościańską,“ w pierwszych dniach września zaczęto rozwalać. Była to jedna z głównych bram muru otaczającego dawne Leszno; pozostały przy niej jeszcze mury i fossa, które także zniesione będą. Brama ta była dotąd w stanie dobrym: miała na górze strażnice z oknami, a u dołu przejazd, w którym znajdowały się po bokaah otwory do śmigownic i dwa wejścia na piętro. Materjały z tej bramy sprzedano za 250 talarów; z cegieł, o które niegdyś rozbijały się zastępy rycerskie, stanie może teraz obora, stajnia, browar lub karczma; a po tych szczątkach, po których przesuwał się niegdyś dym dział i rusznic, spływać będzie dym... knastru. Szkoda, że nie postarał się ktoś o zdjęcie fotografji z tego zabytku przed jego zniesieniem; ale któżby o to miał się tu postarać? kogożby to obchodzić mogło?.. *alles Gottes Fügung.*“

× W tych dniach hr. de Monsaulnin, właściciel dóbr Tendress w departamencie Cher we Francji, poślubił pannę Zborowską, urodzoną Amerykankę.

× Cesarz Franciszek Józef zakupił z wystawy dywan z fabryki Haasa i ofiarował takowy Królowi włoskiemu.

× Cholera w Krakowie zmniejsza się bardzo widocznie. W dwóch ostatnich dniach umarły tylko 2 osoby. Chorych dziennie jest jeszcze około 20, ale przychodzą do zdrowia. Od dnia 19 do 20 b. m. zachorowało we Lwowie 13, wyzdrowiało 4, umarło 5, pozostało w leczeniu 46.

(*Ciągnienie 6-te*).

**Droga Żelazna Warszawsko-Terespolska.**

W odbytem w dniu 19 Września (1 Października) 1873 roku, szóstem ciągnieniu Akcji i obligacji Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej następujące wylosowane zostały:

Akcje po **Rsr. 1,000**: NN. 681/90, 771/80, 13461/70, 18321/30, 24671/80, 28571/80, 43441/50, 45051/60.

Akcje po **Rs. 100**: NN. 46182, 46471, 46776, 46909, 47182, 48391, 50080. 50559, 51231, 51360, 51890.

Obligacje po **Rs. 1000**: NN. 2571/80, 12441/50, 20261/70, 29701/10, 32551/60, 33331/40, 35601/10.

Obligacje po **Rs. 100**: NN. 37849, 38912, 39119, 40006, 41245, 41293, 41689, 42605, 42972, 44661, 44885, 46490, 47458, 47488, 47524, 47928, 48067, 48473, 48531, 48597, 48999, 49207.

Nominalna wartość powyższych Akcji i Obligacji, przypada do wypłaty z dniem 19 września (1 października) 1873 roku. Wypłaty dopełniają: Ksssa Główna Towarzystwa w Warszawie oraz domy banbierskie w Cesarstwie i zagranicą, w których kupony były dotąd płatne, a nadto Towarzystwo Dyskontowe (Disconto Gesellschaft) w Berlinie. Należność płaconą będzie zagranicą monetą miejscową, w Królestwie i Cesarstwie złotem, licząc półimperjał po Rs. 5 kop. 15 albo papierami po kursie półimperjałów z dnia wypłaty. Właściciele wylosowanych Akcji otczymnją w miejsce tychże, Akcje pożytkowe.

Przedstawione do wypłaty Akcje winny być zaopatrzone 6-ciu, a Obligacje 5-ciu kuponami procentowemi, t. j. od włącznie kwietniowego 1874 roku. Nadto przy Akcjach winno się znajdować 13 kuponów dywidendowych t. j. od włącznie kuponu dywidendowego płatnego w roku 1874.

Z Akcji i Obligacji wylosowanych w przeszłych ciągnieniach, następujące dotąd do wypłaty przedstawionemi nie zostały.

1) Z losowania w dniu 19 września (1 Października) 1868 r.

Obligacja na rs. **100** Nr. 43124, która winna być zwróconą z 15 kuponami procentowemi.

2) Z losowania w dniu 19 września (1 Października) 1870 r.

Akcja na Rs. **1000** N, 28941/50.

Akcje po Rs. **100**: NN. 48802, 50919.

Obligacje po Rs. **100**: NN. 38354, 42893, 43766, 48217.

Akcje z trzeciego ciągnienia winny być zwrócone z 12 tu a obligacje z 11 tu kuponami procentowemi.

3) Z losowania w dniu 20 września (2 października) 1871 r.

Akcje po Rs. **1000**: NN. 5461/70, 10861/70, 18491/500, 21041/50, 23861/70.

Akcje po Rs. **100**: NN. 46006, 49640, 49666.

Olligacje po Rs. **1000**: NN. 5841/50, 15681/90.

Obligacje po Rs. **100**: NN. 42171, 43085, 44751, 45751, 46063, 46840, 49650.

Akcje wylosowane w czwartem ciągnieniu z 1871 r. winny być opatrzone 10-ciu, a obligacje 9-ciu kuponami bieżącemi. Nadto przy Akcjach winno się znajdować 15 kuponów dywidendowych.

4) Z losowania w dniu 19 września (1 października) 1872 roku:

Akcje po Rs. **1000**: NN: 2791/800, 43151/60.

Akcje po Rs. **100**: NN: 46688, 47763, 48232, 50204, 51702.

Obligacja na Rs. **1000**: N. 7951/60.

Obligacje po Rs. **100**: NN: 37892, 38157, 39106, 41388, 43732, 44461, 44692, 46713, 49179, 49642.

Akcje wylosowane w piątem ciągnieniu z r. 1872, winny być opatrzone 8miu a Obligacje 7miu kuponami procentowemi bieżącemi. Nadto przy Akcjach winno się znajdować 14 kuponów dywidenwych.

W razie braku kuponu procentowego, wartość jego nominalna potrąconą będzie z summy, za Akcję lub Obligację przypadającej. W razie zaś braku kuponów dywidendowych, odpowiednia liczba takichże kuponów, odciętą zostanie od Akcyj pożytkowych, wydać się mających.— W Warszawie, dnia 19 września (1go października) 1873 r.— *Rada Zarządzająca.*

1—3 —10,280—



*Droga Żelazna Warszawsko-Terespolska.*

Wykaz ruchu i dochodu za miesiąc sierpień 1873 r.

| | | |
|---|---|---|
| 1) za przewóz 40,540 osób . | rs. 55,545 | kop: 37. |
| 2) za „ 1,159,454 pud: tow: | rs. 92,240 | kop: 94½. |
| 3) dochody różne . . . . | rs. 325 | kop: 45. |
| Razem | rs. 148,111 | kop: 76½. |
| W miesiącu sierpniu 1872 r., dochód wynosił. . . . . | rs. 88,237 | kop: 41½. |
| Zatem w sierpniu 1873 roku, dochód zwiększył się o . . . . . . | rs. 59,874 | kop: 35. |
| czyli o 68%, | | |
| Od 1 stycznia do 31 sierpnia 1873 roku dochód wynosi . . . . | rs. 933,724 | kop: 16½. |
| W tymże czasie 1872 r. . . | rs. 699,763 | kop: —. |
| Zatem w roku 1873 więcej . | rs. 233,961 | kop: 16½. |
| czyli 33⅓ %. | | |

(3—3) —9955—

(Patrz Dodatek).

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 213.

*Dnia 3 Października 1873 roku.* *Piątek.* *Dnia 21 Września (3 Października) 1873 roku.*

## Księgarnia Gebethnera i Wolffa

**otrzymała na skład główny dzieła**

pod tytułem:

**Przyborowski Walery,** Na mogile, powieść z niedalekiej przeszłości, kop. 50.
**Trylski Aleksander,** Kilka słów o żywieniu zwierząt domowych. Próbka fizjologji wyżywania, kop. 25. 1—3 — 9832 —

---

## W Księgarni i Składzie Nut MAURYCEGO ORGELBRANDA

*naprzeciw posągu Kopernika, przyjmuje się*

# Prenumerata

**na wszystkie pisma perjodyczne** w kraju i za granicą wychodzące oraz na **dzieła poszytami lub tomami wydawane, bez wyjątku gdzie i przez kogo ogłaszane. Katologi bezpłatne.** 15—22 —4621 —

---

## Księgarnia Gebethnera i Wolffa

**posiada na składzie głównym, dzieła:**

**Dutkiewicz Walenty,** Uwagi nad dziełem prawo polskie prywatne, Piotra Buzyńskiego, kop. 60.
**Józefowicz Ksawery,** Przepisy o hypotekach, czyli wykład prawa hypotecznego obowiązującego w Królestwie Polskiem, dla byłych kursów prawnych przygotowany, a przez Stan. Zawadzkiego przejrzany i poprawiony, rs. 2. 1—3 — 9830 —

---

## Nakładem i drukiem S. Orgelbranda Synów,

yszła z druku 3-cia z kolei książeczka p. n.:

## PRZEMYSŁ LUDZKI (z Fryderyka Passy).

Następne książeczki stanowiące niejakąś całość z pierwszemi, wkrótce opuszczą prassę:

4. Sposób zostania szczęśliwym.
5. Jaką rolę odgrywa rozum w produkcji.
6. O chemicznych własnościach powietrza.
7. Przewidywanie i oszczędność.
8. Kredyt ludowy.
9. Stowarzyszenia spożywcze.
10. Stowarzyszenia wytwórcze.
11. Prace dzieci.
12. O monecie.

Cena każdej książeczki kop. 7½, a na prowincji wszystkich 12 rs. 1 kop. 20. —10,259—1—1

---

## Nakładem i drukiem S. ORGELBRANDA SYNÓW

opuściło prassę dziełko p. n.:

## JĘDRZEJ ŚNIADECKI

**teorja jestestw organicznych, w obec dzisiejszych pojęć o życiu**

przez

## Zygmunta Kramsztyka,

**z portretem Śniadeckiego.**

Cena egzemplarza kop. 60.—Dziełko powyższe jest do nabycia we wszystkich Księgarniach w kraju i za granicą. —10,258—1 3

---

# TANIE NUTY

## Skład Nut Muzycznych GUSTAWA SENNEWALDA

przy ulicy Miodowej Nr 481 (4 nowy), posiada w zupełnym komplecie nuty tanie w wydaniu **Petersa.** Wydanie to oprócz dzieł klassycznych, zawiera wielki wybór wyjątków z oper, uwertur, pieśni ulotnych, ćwiczeń i t. p. Katalogi najnowsze, na żądanie wysyłane bywają bezpłatnie. Skład nut powyższy egzystujący od lat 45-ciu, uzupełnia się bez przerwy, wszelkiemi wychodzącemi nowościami muzycznemi. Brakujące na składzie nuty, w przeciągu 6-ciu dni z zagranicy sprowadzone być mogą, **bez podwyższenia ceny.** Zamówienia z prowincji od rs. 5, wysyłane bywają **franco.** —9065—5—5

---

Księgarnia i Litografja **J. Zinberg,** Krak.-Przedm. Nr 21, wydając Kalendarz popularno naukowy informacyjny na rok 1874, w liczbie egzemp. 10,000, przyjmuje **OGŁOSZENIA** od Przemysłowców różnej gałęzi fabrykacji i handlu. Życzący korzystać z tej sposobności, raczy zgłosić się najdalej do 15 Października r. b. **Cena nader umiarkowana.** —10,289—1—6

---

# PRENUMERATĘ

## na wszystkie Pisma perjodyczne, Krajowe i Zagraniczne, przyjmuje Księgarnia i Skład Nut

# ADOLFA KOWALSKIEGO,

przy ulicy Nowy-Świat Nr 39.

**Na prowincję ekspedjuje Księgarnia odwrotną pocztą.** —8868—9—10

---

## Do Składu BRACI LESSER

Przy ulicy Rymarskiej wprost rządowej Pałaty, nadeszły:
**Kapelusze** filcowe.
**Kapelusze** cylindrowe, jedwabne paryzkie.
**Kapelusze** składane, tybetowe i atłasowe w najnowszych fasonach, które po cenach stałych umiarkowanych sprzedają się.
2 3 — 10,156 —

---

## Cesarsko-Królewska

**pierwsza uprzywilejowana fabryka**

# CERESIN,

niniejszem oznajmia, że powierzyła agenturę swoich wyrobów na Królestwo P. Ludwikowi Stern w Warsz.—**Chr. Beurle** Dyrektor.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam honor prosić Panów Konsumentów o zgłaszanie się do mnie z udzieleniem swoich obstalunków, gdzie takowe z możliwą szybkością uskuteczniane zostaną.—**Ceresin** jest tańszym od wosku o przeszło 30%. Objaśnienia użycia udzielam zgłaszającym się podług wskazań nadesłanych mi z fabryki.

**LUDWIK STERN.**
Ulica Fawia Nr nowy 6, dom własny. —10,309—1—3

---

## 1,000 rub.

jest zaraz do wypożyczenia na 1-szy numer hypoteki domu murowanego w Warszawie, również poszukiwany jest do nabycia DOMEK z ogródkiem, w dobrym stanie, za summę rs. 2,900. Oferty proszę składać w Redakcji Kurjera Codziennego, pod lit. X. X.

---

## Piwo Bawarskie Lagrowe SUPERIOR

poleca w wyborowym gatunku:

Za 1/1 Butelkę etykietowaną po 7½ kop.
„ ½ „ „ „ „ 4½ „
„ ½ „ w szkle białem 5 „

jak również poleca się: Angielski Porter, ½ buteleki ze szkłem 27½ kop., i otrzymany świeży transport Piwa Pilzeńskiego, jako też Erlanger, obydwa zagraniczne. W Składzie Głównym, Miodowa Nr 4.

2—3
—10,153— **Fryd. Dieckman.**

---

## EKSTRAKT DO ZUPY LIEBIGA

**dla dzieci i rekonwalescentów**

Zupa Liebiga mająca za cel zastąpienie mleka macierzystego, gdzie takowe dla niemowląt jest niedostępnem, znana już jest i prawie powszechnie używana, sposób jednak przyrządzania takowej pierwotnie podanaj przez Liebiga jest dość utrudzającym, odstąpienie zaś od tego przepisu w najmniejszym szczególe, może nawet niekorzystnie wpłynąć na zdrowie dzieci. W zupie tej bowiem przyspasabiającej się ze słodu, mąki pszennej i dwuwęglanu potażu chodzi o zamienienie krochmalu w cukier, co przy nie zastosowaniu odpowiedniej temperatury i czasu działania, nie ma miejsca.

Ekstrakt do zupy Liebiga jest to dokładnie przyrządzona zupa wyparowana w próżni (Vacuum) do suchości, którego łyżeczka czubiasta rozpuszcza się w filiżance ciepłego zbieranego mleka i to stanowi wyżej opisaną zupę.

Ekstrakt do zupy Liebiga wyrabia się w **Aptece E. Werner w Warszawie ulica Długa, Nr 12.** 20 28 7506—

---

Potrzebną jest

## PANNA

uzdatniona do krawiecczyzny. Ulica Elektoralna Nr domu 9 nowy, wejście z bramy na 2-giem piętrze, mieszkania Nr 10. —10,271—1—3

---

## Rodowita Francuzka,

życzy sobie znaleść w domu porządnym mieszkanie i stół, za parę godzin konwersacji.—Tamże jest chłopczyk **Francuz,** lat 7, który może być wzięty dla towarzystwa chłopczyka. Wiadomość u Właściciela domu Nr 4, ulica Chmielna. —10,574—1 2

---

## Paryżanka młoda,

posiadająca gruntownie język niemiecki i francuzki, życzy sobie udzielać konwersacji w tychże językach. Wiadomość na Nowym Świecie Nr 52 nowy, oficyna lewa, drugie piętro, mieszkania Nr 4, zastać można od 3 do 5-tej po południu. —10,206—3—6

---

Żądaną jest

## FRANCUZKA

**do konwersacji,** do dziewczynki ośmioletniej. Może mieć godziny przedpołudniowe wolne. Wiadomość w Redakcji WIEKU przy ulicy Mazowieckiej Nr 4. —10,291—1—2

---

## OSOBA

posiadająca wyższe wykształcenie, rodowita Rossjanka, życzy sobie udzielać lekcje tego języka za umiarkowaną cenę. Proszę zostawić adres, ktoby życzył brać lekcje w Kur. Codziennym, pod lit. F. A. —9999—5—6

---

Potrzebną jest

## GUWERNANTKA,

rodem Francuzka, do familji mieszkającej w Petersburgu, znająca gruntownie język francuzki. Bliższa wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej Nr 45, mieszkania Nr 11. —10,267—2—3

---

## KAMERDYNER

w średnim wieku, znający dokładnie posługę, opatrzony chlubnemi świadectwami, ze znacznych domów, nadto mówiący po rusku i po polsku, szuka właściwego zajęcia. Interesanci raczą nadesłać swój adres na ulicę Chmielną Nr 29, róg Marszałkowskiej, dom Przepiurki, mieszkania Nr 10, stróż Józef wskaże —10,261—2—3

---

Wakujące miejsce wolno-praktykującego

## LEKARZA,

w gubernji Zachodniej, powiecie Kowalskim, w m. Kamieniu Koszerskim. Dom na zamieszkanie i po 160 rs. rocznie na utrzymanie domu. Życzący tego miejsca, zgłosić się zechce do Aptekarza Uderskiego. Miejscowość bardzo dogodna dla Lekarza. Obecnie zaś do Soboty, porozumieć się można w Warszawie w Hotelu Litewskim pod Nr 6. —10,296—1—3

---

Potrzeba jest

## Dwóch UCZNIÓW

do Zakładu Litograficznego **Leopolda Wattson,** za natychmiastowem dobrem wynagrodzeniem miesięcznem. Ulica Nowy-Świa Nr 47. —10,234—2—3

---

## Osoba Młoda,

dobrze wychowana, życzy sobie przyjąć miejsce stałe w domu prywatnem w Warszawie lub na Prowincji, jest uzdatnioną do krawiecczyzny i innych robótek, znająca się na gospodarstwie, może być do zarządu domu, lub zajęcia się dziećmi i całym domem.—Tamże jest PLED męzki do odstąpienia, za cenę bardzo umiarkowaną. Nowe-Miasto, dom Bryftregiera Woźniakowskiego Nr 6, mieszkania 2, na dole. —10,223—2—3

---

## OSOBA

młoda, z dobrem wychowaniem, życzy sobie przyjąć miejsce do zarządu domu lub do towarzystwa, bez żadnego pieniężnego wynagrodzenia, byle tylko miała stosowne uważanie. Wiadomość przy ulicy Wielkiej, w domu Rychłowskiego, Nr 13, w oficynie, mieszkania Nr 35. 3—3—10,088—

---

## LÓD

do sprzedania pod Nrem 3075, nowym 9, u Gospodyni za Wolskiemi rogatkami. 10,302—1—1

---

Potrzebny jest **WSPOLNIK** do interesu przemysłowego, z kabitałem rs. 5,000, obok procentu, może mieć mieszkanie, opał, stół przyzwoity, i korzyści za udział do 15 proc. Bezpieczeństwo dla summy hypoteczne, na pierwszej połowie nieruchomości. Reflektant zostawi adres pod lit. M. Z., w Redakcji Kurjera Warsz. 1—3—10,151—

---

## OBRAZY OLEJNE,

pozostałe po ś. p. Janie Moraczyńskim, znakomitym naszym Artyście Malarzu, są do sprzedania za zniżoną znacznie cenę. Widzieć je można przy ulicy Elektoralnej w domu Nr 28 nowy, w mieszkaniu Nr 8, od frontu, każdego dnia do godziny 9 i pół zrana i po południu od 4 do 6, w Niedzielę zaś i w Święta do godziny 12-tej zrana.—Tamże są stare ryciny do sprzedania. —10,198—2—3

---

**Familja Francuzka,** mająca obszerne mieszkanie, życzy sobie **przyjąć kilku Uczni** uczęszczających do szkół, lub **Panienki** chodzące do Konserwatorjum, zapewniając dozór i ciągłą konwersację. Bliższa wiadomość w **Rekomendacji Guwernantek.** Ulica Bielańska Nr 17 nowy **N. Cieślińskiej.**—Tamże jest obecnie dobór **Osób zawodowi Nauczycielskiemu poświęcających się,** oraz **Angielka** dająca lekcje na godziny i **Włoszka** udzielająca lekcje śpiewu i języka francuzkiego i włoskiego. —8748—6—6

---

## DWÓCH UCZNI

potrzeba do fachu fryzjerskiego. Wiadomość: Nowy-Świat Nr 51, mieszkania 5.— Tamże jest do wynajęcia w każdym czasie Pokój, Piwnica, Wozownia i Stajnia. 9932—4—4

---

## NOWO OTWORZONY MAGAZYN Obuwia Damskiego i Męzkiego P. Klimowicza,

*przy ulicy Miodowej, Nr 492 (nowy 9).*

Zaopatrzony został w wielki wybór wszelkiego rodzaju tak **damskiego jako i męzkiego obuwia,** o czem mam honor donieść Szanownej Publiczności, zaszczycającej mnie dotąd swem zaufaniem i prosić nadal o łaskawe względy.

Wszelkie obstalunki przyjmuję i z całą akuratnością w jak najkrótszym czasie uskuteczniam. 1—6 — 10,303 —

W drukarni Kurjera Warszawskiego.— (Plac Teatralny, Nr 173c, o nowy).

Дозволено Цензурою